



Zwiedzając katolickie świątynie zachodniej części ziemi wołkowyskiej, zawsze masz wrażenie, że trafiasz do różnych krajów europejskich. Styl gotycki Gniezna – i raptem jesteś gdzieś w Europie Środkowej, majestatyczny neogotyck Sztylów – i jakby znalazłeś się w Belgii lub Holandii, ale neoromański styl kościoła św. Jana Chrzciciela w Mścibowie pozostawia wrażenie, że znajdujesz się na srogich Wyspach Brytyjskich. Mścibów jest jedną z najstarszych miejscowości ziemi wołkowyskiej. I choć wzmiankowana miejscowość jest w 1330 roku, gdy wielki książę litewski Olgierd z pomocą szlachty mścibowskiej walczył w Prusach krzyżackich, to jednak archeologia pokazuje, że grodziszcze mścibowskie zostało założone co najmniej sto lat wcześniej. Legenda łączy to założenie z galicyjskim bojarem Mścibogiem, który osiadł tu w tym czasie.

Przez prawie sto lat Mścibów był własnością przedstawicieli znanego w XV wieku magnackiego litewskiego rodu Kieźgajłów. Jeden z nich, Stanisław Kieźgajło, ufundował w 1492 roku pierwszy miejscowy kościół. Świątynia była bogato zaopatrzona w ziemię orną, łąki i dęby, w miód z barci kieźgajłowych oraz pieniądze z dochodów mścibowskiego dworu i karczm.

Dwór mścibowski był jednym z najbogatszych w Wielkim Księstwie Litewskim. W miejscowości oprócz kościoła znajdowała się cerkiew i synagoga, na Zamku Mścibowskim odbywały się sejmy generalne szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego. Drewniane kościoły w miasteczku były przebudowywane w ciągu pięciuset lat pięć lub sześć razy i czasami były niszczone w wyniku pożarów, wojen lub zwykłego ludzkiego zaniedbania.

Ostatnia drewniana świątynia została odrestaurowana w 1850 roku. Miała duże rozmiary (35 x 15 metrów) i była dość wysoka (prawie 11 metrów). W kościele były organy, osobna kaplica pw. św. Mikołaja, a w 1900 roku przed nim wybudowano dzwonnice w formie bramy prowadzącej do świątyni.

W 1903 roku parafianie mścibowscy zwrócili się do kierownictwa diecezji wileńskiej z prośbą o budowę nowej kamiennej świątyni. Rozpoczęła się sprawa o wydanie pozwolenia na budowę, która trwała trzy lata. Carscy urzędnicy nie spieszyli z udzieleniem odpowiedzi parafianom. Twierdzili, że kościół jest zbyt wysoki, że nie będzie miał dobrego wpływu na miejscowych prawosławnych wiernych, że budowa nie jest odpowiednio zabezpieczona pieniędzmi i materiałami budowlanymi. Inicjatorzy mieli wpłacić do banku państwowego kwotę równą połowie kosztów budowy kościoła, a drugą połowę zaasekurować swoją własnością lub naprzykład dostępnymi materiałami budowlanymi.

W 1910 roku ks. Marek Burak rozpoczął budowę świątyni, położył jej fundament, zbudował nową plebanię. Parafianie chcieli jednak nieco uprościć projekt kościoła autorstwa architekta Józefa Piusa Dziekońskiego, aby zaoszczędzić trochę pieniędzy. Zmiana projektu wymagała nowych uzgodnień, dlatego do 1914 roku kościół został zbudowany tylko do poziomu okien. Po I wojnie światowej i wojnie radziecko-polskiej budowę kościoła wznowiono dopiero w 1923 roku.



Proboszcz ks. Marek Burak i architekt Dziekoński zmieniali projekt w trakcie budowy,

zastanawiając się nad każdym szczegółem przyszłej świątyni. Muszę powiedzieć, że kościół wyszedł niezwykle harmonijny i nie ma sobie równych na naszych ziemiach. Architektoniczny wygląd mścibowskiego kościoła jest srogi i jednocześnie niezwykle. Każdy kąt, z którego patrzy się na świątynię, pozostawia wrażenie budowli powstałej według spójnego planu i zrealizowanej jednoetapowo.

Kościół pw. św. Jana Chrzciciela został poświęcony w 1932 roku i od tego czasu nigdy nie został zamknięty. Gdy faszyci rozstrzelali ks. Buraka, zastąpił go ks. Kazimierz Walentynowicz, który służył w parafii do 1984 roku. Świątynia nie została również zamknięta po śmierci ostatniego proboszcza, a już od początku lat 90. XX wieku ponownie odbywają się w niej nabożeństwa.